Nr. 165. Dnia 16 czerwca. Sobota. Dnia 4 (16) czerwca 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Benona Biskupa.
Niedziela: Adolfa i Marcjana.
Poniedz.: Marcelina Męcz.
Wtorek: Gerwazego i Protaz.

Wschód słońca o godzinie	3	minut	40.
Zachód " "	8	"	20.
Długość dnia godzin	16	"	40.
Przybyło " "	8	"	2.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 41 r.
Zachód " " 12 " 2 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.

Środa: Sylwerjusza Papieża.
Czwartek: Alojzego Gonzagi.
Piątek: Paulinu Bisk.
Sobota: Agrypiny P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Budzimira, jutro Drogomysła.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie uczestników Towarzystwa magazynu drzewa rękodzielników warszawskich. (Aleja Jerozolimska № 16—4 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji II-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—2 po połud.) —Posiedzenie członków komitetu jarmarcznego. (Zabudowania Banku państwa, Nowogrodzka 37—7 wieczorem.)—Posiedzenie członków sekcji III-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.) — Ogólne zebranie członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego w Warszawie. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40—8 wieczorem.)

Uroczystości: Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szwalni № III-ci przy ulicy Starej—11 rano,) — Wizyta jeneralna ochrony XII-ej przy ulicy Złotej przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (11 rano.)

Wystawy: Wystawa inwentarza. (Plac Ujazdowski—od 10-ej rano do wieczora.)—Wyst. obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Przedstawienia zawieszone.

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 139 kop. 17½ (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Narady cukrowników.

Po całorocznej przerwie członkowie oddziału cukrowniczego przy sekcji II-ej Towarzystwa przemysłu i handlu zebrali się wczoraj w licznym komplecie na posiedzenie, wyłącznie sprawom przemysłu cukrowniczego poświęcone.

Zagaił obrady zastępca prezesa, p. Wortman, podając do wiadomości usprawiedliwienie się przewodniczącego w sekcji, hr. Czackiego, że zajęty równocześnie innemi obowiązkami publicznemi, na zebranie przybyć nie mógł. Nadto p. prezydujący zawiadomił zebranych, iż prezydjum sekcji III ej zaprasza ich na posiedzenie chemików, zapowiedziane na dziś wieczorem; wreszcie, iż organizuje się wspólna wycieczka towarzyska po ukończeniu prac, połączonych z pobytem w Warszawie naszych cukrowników, na którą zapisy przyjmuje p. Natanson.

Po tych komunikatach wstępnych wzięty został do traktowania porządek dzienny, rozpoczynający się, jak zwykle, odczytaniem protokułu poprzedniego zebrania.

P. Dzięgielowski odczytał sprawozdanie z podróży swej do Niemiec i Francji, podjętej celem bliższego zaznajomienia się z tamtejszą hodowlą nasion buraków cukrowych.

Referat p. Dzięgielowskiego jakkolwiek, w stosunku do rozległości przedmiotu, możliwie treściwy, pozyskał ogólne uznanie, jako praca sumienna, przeprowadzona z wielką znajomością rzeczy i godna rozpowszechnienia drukiem, co też zapewne nastąpi.

Z odczytu noszącego — naturalnie — cechę nawskroś specjalną, zanotujemy tylko wniosek praktyczny: że zdaniem autora, (które zresztą podzielają wszyscy) nasze reprodukcje oryginalnych gatunków nasienia zawsze jeszcze są gorsze od nasion handlowych, pochodzących z sadzonek hodowców zagranicznych, oraz: że wobec ciągłych przeobrażeń samego buraka przez umiejętną hodowlę, koniecznym warunkiem jest postęp w kulturze uprawy ziemi, pod którym to względem nasi plantatorowie pozostawiają wiele do życzenia.

Przedmiot ten z dziedziny teorji sprowadził na grunt praktyczny p. Fudakowski, zabierający głos w charakterze członka komisji, której przed trzema laty jeszcze powierzone było do zbadania pytanie: czy kraj nasz może się obyć bez nasienia zagranicznego. Podyktowała je wówczas kwestja projektowanego cła od nasion buraka. Komisja niestety, zadania swego dotychczas jeszcze nie spełniła dla różnych powodów i zgodnie z wolą zgromadzenia mandat zatrzymuje nadal. Mówca podnosi, że cło 10 kop. od puda nie wpłynęło na zmniejszenie importu nasienia, jeżeli zaś przywóz uległ dziś znacznej redukcji, zwłaszcza w Zachodnich gubernjach cesarstwa, to przyczynę objawu tego upatrywać należy głównie w upadku waluty. Tutejsi producenci, nie ustając w usiłowaniach poprawy hodowli, nie mogą jednakże dotychczas wyrzec się nasienia zagranicznego i dlatego wyższe oclenie bynajmniej pożądanemby nie było.

Wprawdzie odmnienne zdanie wyraził referent związku kijowskiego, ten jednaże traktował kwestję tylko pod względem ilościowym, wykazując, że w Rosji można wyprodukować nasienia tyle, ile go potrzeba; stronę zaś jakościową pominął zupełnie, a ona to właśnie stanowi główne jądro rzeczy.

Następny z kolei mówca zalecał prowadzenie studjów porównawczych (w ogrodach) z nasionami w Rosji południowej i tak zwanemi zwyczajnemi reprodukcjami, sprowadzanemi z zagranicy.

P. Mieczysław Dąbrowski odczytał rzecz o ubezpieczeniach ogniowych cukrowni. Wykazuje on, że cukrownie obłożone zostały przez towarzystwa asekuracyjne zbyt wysoką premją. Kiedy przemysł cukrowniczy stał świetnie, można było to znieść, dziś nie. Proponuje więc wnioskodawca zbiorowe wystąpienie z żądaniem obniżki premji, a który to krok Towarzystwo popierania przemysłu interwencją swoją ma wesprzeć. Pojedyńcze instytucje ubezpieczeń zasłaniają się konwencjami asekuracyjnemi; doświadczenie atoli uczy, że np. grupy rolne, występujące solidarnie, uzyskały ulgi.

Zebranie podzieliło w zupełności to zdanie.

Sprawa ustalenia polskiego słownictwa w zakresie cukrowniczym ku ogólnemu zadowoleniu została wczoraj zamknięta.

P. Wizbek odczytał sprawozdanie komisji specjalnej, wybranej w roku zeszłym, która zadanie swoje spełniła w całem znaczeniu wyrazu zaszczytnie. Utrzymując wyrazy obce, o ile one wchodzą w zakres naukowej ścisłości, komisja ułożyła cały słowniczek wyrazów technicznych i potocznych, który odtąd obowiązywać będzie moralnie wszystkich cukrowników naszych.

Odczytano na wzór opis techniczny urządzenia cukrowni, który zyskał ogólny poklask. Nowe słownictwo ma być opublikowane za pośrednictwem *Przeglądu technicznego*, niezależnie zaś wniósł pan Majzner, aby wydrukowane zostało osobno, na co właściciele cukrowni nie poskąpią zapewne kosztu. Wniosek ten biuro oddziału w miarę możności uwzględni.

Z kolei p. Broniewski przedstawił wyniki prób oczyszczania soków podczas ubiegłej kampanji, według metody defekacyjno-saturacyjnej Heflera, które zalety uznaje z pewnemi zastrzeżeniami. Więcej stanowczym jej zwolennikiem jest p. Piasecki, który odczytał całe sprawozdanie z zastosowania tej metody.

Zebranie z zajęciem wysłuchało danych, opartych na bezpośrednich doświadczeniach, które nie przeminą bez pożytku ogólnego.

P. Dęby po za porządkiem dziennym stawia wniosek następującej treści: Przy Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie utworzoną została pracownia fizyczna. Owóż pożądanem byłoby, aby cukrownie skorzystały z tej instytucji we własnym inte-

31)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

List był pisany dużem, wyraźnem pismem, mniej więcej następującej treści:

„Szanowny Panie! Dowiedziałem się od panny Czertwan w Paryżu, że w pana ręku znajduje się główny zarząd interesów świętej pamięci Kazimierza Orwida. Korespondencja jest powolna i trudna, wysyłam tedy do pana dziecko Kazimierza Orwida. Taka była jego wola w razie odkrycia śladów spuścizny. Wedle zapewnienia panny Czertwan, trafiam do uczciwego człowieka, to też z całą wiarą upraszam o pomoc sierocie. Dziś odpływa do Libawy niemieckim statkiem „Aurora", list mój uprzedzi ją tylko na dni parę. Raz jeszcze polecam ją pańskiej opiece. Marwitz."

— To panna?—zagadnął Jazwigło.

— Widocznie—odparła córka.—Nieprawdaż, panie Kazimierzu? Stoi wyraźnie „the" i „her" wszędzie...

Jeszcze raz oboje tłumacze pochylili się nad listem. Musnęli się włosami o skroń, poczerwienieli i czytali bardzo długo. Ale nikt się o nich nie troszczył.

— Jechać do Libawy?—spytał Marek, patrząc na zegar ścienny.

— I czego?—zreflektował stary—rozminiemy się w drodze, broń Boże! Dojedzie sama do Kowna. Ho, ho! amerykanki to rezolutne niewiasty. Nie pamiętam, jaki to był tytuł jednej powieści, którą kiedyś czytałem. Była tam mowa, jak jedna kobieta z Ameryki połykała żywe węże. Nie przypominasz sobie, Maryniu?

— Co takiego, ojcze?

— No, o tej kobiecie, co to węże jadła. Ale nie, ty bo nie możesz pamiętać. Zdaje się, że to jeszcze czytaliśmy z nieboszczką.

— To już chyba dotychczas z mody wyszło—zauważył Marek.—My teraz we wszystkiem stoimy za Ameryką. Może już czas na dworzec?

— Zwarjowałeś! Dziś nie warto wcale jechać. Trzeba obliczyć dnie. Pokażcie, państwo tłumacze, datę listu. Żeby tylko, broń Boże, okręt się nie rozbił.

Marek zzieleniał. Nie czekał obliczenia, czapkę porwał i poleciał na kolej. Boże, Boże, czy też ci Orwidowie odłączą się kiedy od jego losu, dadzą mu chwilę spokoju i wczasu! Te ostatnie chwile oczekiwania dobijały go moralnie i fizycznie. Nabierał on do nazwiska tego nienawiści.

Brakowało pół godziny do pociągu. Zaczął chodzić z końca w koniec platformy, wyglądając całą siłą wzroku obłoczka pary na horyzoncie. Plant się bielił prosto, jednostajnie, bez końca zda się. Długo był pusty i równy, wreszcie zamajaczała plamka ciemniejsza, żelazny potwór szedł, witany gwarem, gorączkowym ruchem, gwizdem sygnałów, stukiem monotonnym depesz w biurze. Marek stanął i czekał z mocno bijącem sercem.

Co mu przyniesie ten kłąb dymu? Wybawienie, czy jeden więcej zawód?...

Pociąg wtoczył się majestatycznie w obręb dworca. W oknach ukazywały się twarze różne, nieznane, szedł wzrokiem za kapeluszami kobiet, jakby się spodziewał zobaczyć gdzie znak jaki, imię Orwidów wypisane na twarzy. Mijały go, znikały, aż nagle w ostatniem oknie mignęła malutka czapka ryskiego studenta, z barwami stowarzyszenia.

Czapkę tę właściciel wzniósł nad głową i wychylając się, powitał Marka homerycznem kichnięciem. Był to delikatny żart właściciela Skomontów.

Marek obojętnie kiwnął głową. Przyjazd Witolda był gorszym od zawodu. Czuł w powietrzu umizg do pugilaresu.

— *Morgen*!—powitał student po niemiecku, skracając wyraz do *minimum*. — Co to? Na wojaż się wybrałeś? Nie straszno ci, tak daleko od domu? Pilnuj się, żeby cię nie zamienili!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

resie, a zarazem dały jej pośrednie poparcie, przyjmując zasadę, że nie nabędą od optyków żadnego instrumentu technicznego, bez sprawdzenia jego ścisłości przez stację fizyczną warszawską.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Posiedzenie odroczono następnie do dnia dzisiejszego, do godz. 2-ej po południu. *S.*

O trochę słońca...

Ulica Obożna w dniu wczorajszym, około godziny 1-ej z południa, usprawiedliwiała swoją nazwę w zupełności.

Obozowały na niej bowiem rzesze matek, pragnących wysłać swój drobiazg na miesiące letnie pod opiekuńcze skrzydła zarządu kolonij dla dzieci.

Wzdychały więc matczyska i przesyłały spojrzenia błagalne w stronę instytutu dra Fritschego, gdzie w maleńkim gabineciku zasiadała komisja sądząca, a raczej zapisująca kandydatów.

A praca to ciężka i nużąca: oddaje się jej z poświęceniem szanowny dr. Fritsche, w towarzystwie pań... *sapristi!* że też prawdziwe miłosierdzie chce zawsze być bezimiennem!...

Rozlega się odgłos dzwonka (dzierży go młody p. Fritsche, mąż nie większy od przeciętnego parasolika, spełniający jednak funkcje delegata z powagą, godną wysokiego posłannictwa), do gabinetu wchodzi petentka z dwojgiem dziewcząt.

Boże, co za twarzyczki! Wynędzniałe, blade, anemiczne... Błyszczące gorączką oczęta spoglądają nieśmiało na komitet, z trwogą oczekując na radosne: „tak", lub fatalne: „nie".

Tymczasem komitet nic stanowczego dziś jeszcze orzec nie może. Zapisuje jeno kandydatów, sprawdza autentyczność dokumentów, wybiera i dopiero rozsyła zawiadomienia ostateczne.

Dr. Fritsche bierze w obroty dziecię, panie matkę.

— Skrofuliczna, bardzo skrofuliczna—orzeka doktór—siłomierz wykazuje parę funtów zaledwie. Proszę przy nazwisku dopisać *B*, duże *B*.

Poczciwy doktór radby pisać owe *B* (bardzo potrzebuje wyjazdu) przy każdej pozycji. Niestety, więcej jest potrzebujących, niż ofiarodawców, a jak ze smutkiem objaśnia inicjator kolonij letnich, ogólny wpływ z tego roku nie dorównywa dochodom z lat poprzednich.

Formalności dopełnione, dzwonek brzęczy znowu, nadchodzi partja druga, trzecia i tak bez końca. Zapisywanie trwa już od godzin kilku, a na korytarzu oczekuje setki matek z dziewczętami, gdyż chłopcy dopiero jutro do zapisu staną.

Ile z tego drobiazgu pojedzie? Bóg wie jeden... Może połowa, a może tylko część trzecia...

A jednak ten tylko może sobie zdać sprawę z użyteczności instytucji, kto na własne oczy oglądał, do jakiego stopnia wycieńczenia dojść może dziecię, pozostające w warunkach wyjątkowych.

Drobiazg to tak nędzny i bezsilny, iż niekiedy, pomimo wysiłków dziecięcej dłoni, wskazówka na siłomierzu nie posuwa się ani na linję jedną.

Niekiedy młodzi kandydaci do kolonij letnich wchodzą do gabinetu z twarzyczką opromienioną uśmiechem, a w oczach maluje się ufność bez granic: to bywalcy, którzy korzystali już poprzednio z dobrodziejstwa słońca i świeżego powietrza. Dobrze snać kolonje zasługują się społeczeństwu, skoro pobyt na wsi takie na młodych umysłach pozostawia wspomnienie.

Faktem jest, iż fundusze, zebrane dotychczas, na połowę potrzeby nie wystarczą. Ktokolwiek serce, nie głaz w piersi nosi, niech spieszy z datkiem, choćby najdrobniejszym, bo nędza tego maleństwa jest okropna.

Warszawo, Warszawo ty moja! Będę cię miał za... cztery litery, jeżeli choć jeden malec, potrzebujący wyjazdu, pozostanie na twoim rozpalonym bruku.

—r—

Od administracji.

Nowoprzybywający od d. 15-go czerwca prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie w piśmie naszem powieści konkursowej p. t. „DEWAJTIS".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Jak wiadomo, podatek kwaterunkowy t. zw. lokatorski płacą i rejenci. Otóż podatek ten był dotychczas nakładany na nich bez żadnych stałych zasad, ztąd jedni uważali się za przeciążonych, drudzy zaś, względnie do dochodów, płacili zamało. Celem racjonalnego na przyszłość rozkładu tego podatku magistrat zwrócił się do prezesa sądu okręgowego o zakomunikowanie mu wykazu dochodów wszystkich rejentów w Warszawie.

= Próba z kamerą dezynfekcyjną odbyła się wczoraj przed południem w szpitalu św. Ducha, w obecności pp. Nowakowskiego, Wiłujewa, Zaleskiego oraz lekarzy. Rezultat dokonanej próby wypadł pomyślnie: kamera nowa, ulepszona przez dra Nenckiego, ma tę zaletę, że nie niszczy odzieży.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności na wniosek naczelnika ochron i opinji lekarskiej, że w ogóle dozorczynie ochron z powodu nadmiernej pracy oraz braku wentylacji zapadają na zdrowiu, postanowiono ferje wakacyjne, dotąd 15 dni trwające, przedłużyć do jednego miesiąca, t. j. od 1-go lipca do 1-go sierpnia, a przez ten czas lokale wybielić i codziennie przewietrzać. Dozorczynią ochrony VI-ej mianowano p. Teresę Pawłowską, a aplikantką przy tejże ochronie p. Sabinę Soszyńską.

= Wczoraj odbyło się posiedzenie przedwyborcze członków Towarzystwa wyścigów konnych, celem postawienia kandydatów na wybory, zapowiedziane na poniedziałek.

= Z inicjatywy właścicieli domów część ulicy Złotej, od strony Żelaznej, wysadzona została drzewkami.

= W ostatnich czasach w warszawskim kantorze banku państwa w składzie osobistym urzędników zaszły następujące zmiany: w oddziale warszawskim: p. Miklaszewski, kasjer, mianowany został starszym kasjerem; p. Chełmiński, pomocnik kasjera, kasjerem; p. Walner, pomocnik kasjera, pomocnikiem buchaltera; p. Żuti, pomocnik kasjera, pomocnikiem kontrolera; p. Wenderowski, pomocnik buchaltera, młodszym kontrolerem i p. Rosnowski, kancelista, pomocnikiem referenta. W oddziale lubelskim: p. Krassowski, pomocnik kontrolera oddziału radomskiego, mianowany pomocnikiem buchaltera. W oddziale płockim: p. Popów, pomocnik buchaltera oddziału lubelskiego, mianowany starszym pomocnikiem kontrolera. W oddziale radomskim: p. Gorów, pomocnik kontrolera oddziału płockiego, starszym pomocnikiem kontrolera.

= P. Korniłow, zarządzający kancelarją warszawskiego jenerał-gubernatora, mianowany został radcą tajnym.

= Konsulat cesarsko-niemiecki wywiesił wczoraj flagę z żałobnemi oznakami, która powiewa dotąd.

= Z prasy.

W Warszawie powstaje nowe pismo przyrodnicze pod redakcją kandydata nauk przyrod. Józefa Boguskiego.

Nowy dziennik nosić będzie tytuł *Praca.*

W programie znajdujemy artykuły oryginalne z dziedziny nauk przyrodzonych, filozofji, psychologji, sprawozdania, korespondencje prywatne, opisy wynalazków, bibljografję i t. d.

Ostatni numer *Praw. wiest.* w dziale rozporządzeń prasowych zawiadamia o wydaniu koncesji na to pismo.

Będziemy mieli zatem dwa pisma przyrodnicze.

= Zawieszenie widowisk.

Widowiska we wszystkich trzech teatrach warszawskich z powodu zgonu cesarza Frederyka III zostały wczoraj odwołane.

Rozporządzenie do dyrekcji teatrów nadeszło dopiero około g. 8-ej wieczorem.

Od godz. 8-ej zaczęto zwracać w kasach pieniądze za zakupione bilety.

Teatra warszawskie otwarte zostaną prawdopodobnie w poniedziałek.

Przedstawienia w teatrzykach również uległy zawieszeniu.

Wszelkie bale i zabawy z rozporządzenia władz zostały czasowo zawieszone.

= Z wystawy inwentarza.

W dniu wczorajszym komisja sędziów podpisała protokuł z oględzin działu nabiałowego i działu drobiu.

Otrzymali nagrody:

Medal srebrny p. Franciszka Śliwocka ze Skordjewa za masło;

medal srebrny p. Klaudja Sigalina za kefir;

medal srebrny p. Rafael Sigalin za kumys;

medal bronzowy hr. Antoni Mycielski z Warszawy, jako zachętę do dalszych wyrobów narzędzi mleczarskich;

list pochwalny p. Leonard Pajerski z Warszawy za kierznię własnego pomysłu i wyrobu;

list pochwalny p. Taganowski z Warszawy za kierznie kamienne.

W dziale drobiu:

medal złoty p. Izabela Ryxowa za drób zagraniczny i kolekcję kur z gatunku bramaputra, kochinchin i inne; medal srebrny otrzymała również p. R. za gęsi i kaczki tokińskie;

medal bronzowy pani Sachs za kaczki szapery;

list pochwalny p. Dubeltowicz z Nowego-Dworu za gołębie i kolekcję kur dobrze odchowanych.

Z powodu deszczu po południu dnia wczorajszego kasy wystawy były zamknięte.

Przed południem sprzedano tylko 40 biletów.

Kilka okazów z żywego inwentarza wczoraj wycofano.

Dziś, w razie pogody, o godz. 4-ej po południu będą wystawcom rozdane nagrody.

= Dla biednych matek.

W ubranej kwiatami sali w Dolinie Szwajcarskiej zebrano się wczoraj.

Był bal — bal letni pod protektoratem pani Górskiej na dochód Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi.

Pragnących przyjść z pomocą biednym i zabawić się zarazem, znalazło się około 200 osób.

O godz. 11-ej orkiestra Lewandowskiego walcem dała do zabawy hasło i wnet kilkanaście mniej więcej par w wesołym a raźnym tańcu jęło uwijać się po obszernej sali, której —mówiąc nawiasem—zdałaby się świeższa posadzka.

Stroje dam lekkie, przeważnie białe, przeplecione gdzieniegdzie różową sukienką, stanowiły wiązankę w której zrzadka tylko napotykałeś ostry ton jaskrawszej barwy.

O godz. 11½ dwadzieścia kilka par stanęło do kontredansa, wciąż jednak jeszcze towarzystwo napływało do sali.

Dziw tylko, iż w czasie, w którym wieś tak licznie reprezentowana jest w Warszawie, wieśniaków mniej, jak spodziewać się tego należało, zauważyliśmy na balu.

Ha! zawsze i wszędzie—ciężkie czasy.

Gdyśmy około północy opuszczali zabawę, aby coś o niej szepnąć *kurjerowi*, stopień ożywienia się towarzystwa na sali podnosił się i podnosił.

Niewątpliwie, choć przez chmury, ciekawe promienie słońca zajrzą w oczy tańczącym, a zadowolone wesołością szczęśliwych mieszkańców tej ziemi, pomkną sobie bez troski, jak co dnia, ku zachodowi.

= Telegramy,

Usprawiedliwić musimy przed czytelnikami dostarczenie im wczorajszego *Kurjera* o bardzo spóźnionej godzinie.

Opóźnienie to stoi w związku z depeszami, donoszącemi o śmierci cesarza Fryderyka.

Ajencja północna wysłała depeszę o tym wypadku z Petersburga dopiero o godzinie 6 ej minut 50 wieczorem.

Ponieważ zaś depesza *Ajencji*, jako komunikat oficjalny, miała w tym razie moc zatwierdzającą, zmuszeni byliśmy powstrzymać gotową edycję *Kurjera* aż do jej otrzymania, t. j. do godziny ósmej wieczorem.

= Wycieczka.

Wycieczka botaniczna towarzystwa ogrodniczego przychodzi do skutku.

Odbędzie się ona d. 17-go czerwca, t. j. w niedzielę.

Odjazd nastąpi punktualnie o godz. 8½ z przystani Fajansa, przy moście.

= Hamaki z łyka.

Włościanie podmiejscy przynoszą do miasta wcale praktyczne hamaki wyrobione z lipowego łyka.

Nowość ta, dzięki umiarkowanej cenie, znajduje licznych zwolenników.

= Pierwsze poziomki.

Na targach pojawiły się już pierwsze poziomki tegoroczne.

Dojrzewanie tych jagód przyśpieszyła długotrwała susza i upały.

= Przez nieuwagę.

W dniu wczorajszym p. D., nauczyciel muzyki, wyskakując z tramwaju na stacji tramwajowej przy ul. Twardej, upadł i złamał nogę powyżej stopy.

Ofiarę własnej nieostrożności odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

NOTATNIK TERMINOWY.

= Zarząd kanalizacji i wodociągów ułożył przed dwoma tygodniami nowe rury wodociągowe na ulicy Widok. Ponieważ krany ogniowe nie były jeszcze wtedy gotowe, rozpocznie się ich ustawianie na wzmiankowanej ulicy w dniu dzisiejszym. Ruch wozowy jednak nie będzie wstrzymany.

— Jutro, o godz. 1-ej po południu, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Nekrologja.

† Ś. p. Tekla z Blechów **Brodzka**, wdowa po rewizorze leśnym, zmarła w dniu 14-ym czerwca r. b., przeżywszy lat 72. W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych i życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele

św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, w dniu 16-ym czerwca, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy tymże kościele i tegoż dnia, o godzinie **7-ej** wieczorem, na cmentarz powązkowski. 2—1886—

† W dniu 19-ym czerwca r. b., jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Jadwigi z Łaszczyńskich **Łubieńskiej**, odprawioną będzie msza święta, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, na którą w smutku pogrążeni: mąż i rodzina zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1880—

† Ś. p. Albertyna ze Święcickich **Bronikowska**, wdowa po ś. p. prof. dr. Antonim Bronikowskim, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami. w dniu 5-ym czerwca r. b. zakończyła życie w Ostrowie, w W. Ks. Poznańskiem, przeżywszy lat 64. 2—1881—

† W dniu 16-ym czerwca r. b., to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, jako w dzień pogrzebu ś. p. Aleksandra **Horwatta**, obywatela ziemskiego, zmarłego w 88-ym roku życia w gubernji mińskiej, powiecie rzeczyckim, majątku swym Barbarów, gdzie też w grobach rodzinnych pochowany zostanie, odbędzie się msza żałobna w kościele św. Krzyża, przy wielkim ołtarzu, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1874—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 15-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)—J. C. W. W. Ks. Michał Mikołajewicz odjechał dzisiaj do Warszawy. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 15-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Budowniczy Hlawka ku uczczeniu jubileuszu cesarskiego zapisał 200,000 złr., na utworzenie czeskiej Akademji Umiejętnośsi, na wzór krakowskiej.

Poznań 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—W całem W. Ks. Poznańskiem nakazano posprawiać tablice gminne oraz drogoskazy z napisami tylko niemieckiemi. Rozporządzenie to wyszło z poznańskiej rejencji do wszystkich radców ziemiańskich, ci zaś komunikują je komisarzom obwodowym. Dotąd tablice gminne i drogoskazy pisane były w językach polskim i niemieckim.

Paryż 15-go czerwca (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wielki niepokój wywołała tutaj wiadomość, że dwie linje kolejowe, znajdujące się w Luksemburgu objęła w zarząd kolej niemiecka alzacko-lotaryńska.

Londyn 15-go czerwca. (*Tel. pryw. K. War.*)—Upadek Nubara baszy w Egipcie poczytują tutaj powszechnie za skutek intrygi francuskiej i domagają się od rządu energicznego działania, ażeby wskrzesić wpływ angielski nad Nilem i zapewnić wykonanie podjętych z inicjatywy Anglji reform.

Londyn 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—W Birmie wybuchło powszechne powstanie. Powstańcy napadają i palą osady przychylne dla anglików. Tybet zajął stanowisko otwarcie wojenne i domaga się zwrotu Sikkimu. Zachodzi potrzeba wysłania tam znacznych posiłków.

Rzym 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Obywatelstwo włoskie udzielone zostało nie Ludwikowi Koszutowi, ale przebywającym we Florencji jego synom.

Sofja 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Stronnicy Caukowa oświadczyli gotowość porozumienia się ze Stambułowem na podstawie pojednania z Rosją.

Konstantynopol 15-go czerwca. (*T. p. K. W.*) Przybyła tutaj deputacja bułgarów z Albanji, ze skargami na rabunki i napady albańczyków, podjudzanych przez księży greckich. W. Porta wyznaczyła komisję dla zrewidowania klasztoru na górze Athos.

Konstantynopol 15-go czerwca. (*Tel. pryw. kur. Warsz.*) — Mukhtar basza nadesłał tutaj memorjał wykazujący konieczność szybkiej ewakuacji Egiptu przez anglików; inaczej bowiem władza i znaczenie sułtana w Egipcie najzupełniej upadną.

Zgon cesarza Fryderyka.

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Noc dzisiejsza przeszła u cesarza Fryderyka bardzo niespokojnie. Początkowo spał chory względnie dobrze; nagłe pogorszenie nastąpiło o godzinie 2-ej nad ranem.

Lekarze, otaczający łoże cesarskie, dokładali wszelkich starań, aby wpłynąć uspakajająco na organizm; między innemi **używano kokainy**. Środki te złagodziły gorączkę, natomiast upadek sił zwiększał się z każdą godziną.

O godz. 6-ej zrana zgromadzono u łoża chorego całą rodzinę cesarską, która pozostała tamże aż do chwili skonania.

Śmierć miała cechy łagodnego uśnięcia, wolnego od wszelkich boleści.

W ostatnich godzinach przytomność umysłu wracała już tylko na chwilę i to bardzo niewyraźnie.

Ostatni biuletyn wydany o godz. 9-ej m. 45 zrana opiewał: Cesarz pogrążony jest obecnie w łagodnym śnie letargicznym, przerywanym od czasu do czasu wyraźnemi znakami świadomości. Puls i oddech bardzo słabe.

Poczdam 15-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Cesarz skończył spokojnie bez widocznych boleści. Obecnie leży w komnacie sypialnej na łożu śmierci. Cała rodzina cesarska obecną była w chwili zgonu. Droga z Friedrichskron do Sanssouci obsadzona została huzarami, we wnętrzu zamku straż honorową trzyma bataljon szkolny. (*Aj. półn.*)

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Pogrzeb cesarza Fryderyka III-go odbędzie się w Poczdamie. Na życzenie zmarłego ceremonjał będzie jaknajskromniejszy.

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zwłoki cesarza Fryderyka III spoczną w kościele poczdamskim. Proklamacja cesarza Wilhelma II-go ukaże się dopiero po pogrzebie. (*Aj. półn.*)

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Zamek Friedrichskron od południa szczelnie kordonem wojskowym został otoczony.

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pryw. kur. War.*)—Ze wszystkich gmachów rządowych i publicznych powiewają flagi spuszczone do polowy masztu. Wystawy sklepowe ubierają w kir i godła żałobne. Wszędzie objawia się głębokie uczucie smutku i przygnębienia.

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Dzisiaj wszystkie giełdy niemieckie były zamknięte.

Berlin 15-go czerwca. (*T. pryw. Kur. Warsz.*)—Dziś w południe ministerjum państwa zgromadziło się pod przewodnictwem księcia Bismarka, po południu zaś udała się w komplecie do Friedrichskron, celem złożenia hołdu cesarzowi Wilhelmowi II-mu.

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Zaprzysiężenie armji na imię cesarza Wilhelma II ma nastąpić jeszcze dziś wieczorem.

Poznań 15-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)—*Kurjer poznański* pisze: Przedwczesny zgon cesarza Fryderyka przeszkodził w przeprowadzeniu wielkiej reformy systemu rządowego w Prusiech. *Dziennik poznański* poświęca sympatyczne wspomnienie zmarłemu monarsze, zastanawiając się nad smutną tragedją domu Hohenzollernów. Ostatnia walka zmarłego cesarza o wolność wyborów stanowi dobry znak przyszłości.

Poznań 15-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Dziennik poznański* powiada: Z każdego słowa manifestu cesarza Fryderyka przemawiał duch najszlachetniejszy, potęga umysłu i głęboka znajomość potrzeb swojego narodu. Dziennik wyraża szczery żal ze zgonu monarchy, który zapowiadał tak świetną przyszłość. *Kurjer poznański* stwierdza, iż śmierć cesarza Fryderyka sprawiła wrażenie do głębi wstrząsające.

Petersburg 15-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) — W ciągu dnia dzisiejszego wszyscy obecni tu dyplomaci, wyżsi urzędnicy ministerjum spraw zewnętrznych i przedstawiciele kolonji narodowej, złożyli wizyty kondolencyjne w ambasadzie niemieckiej. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 15-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Obawy, że katastrofa poczdamska komplikuje niezmiernie ogólne położenie, napełniają wszystkie tutejsze koła polityczne. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

— **Dziś giełda berlińska będzie nieczynna.**

Petersburg 15-go czerwca.— Weksle na Londyn 114.—Pożyczka premjowa I-ej emisji 273¾.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 243¾. Półimperjały 9.08.

Jarmark na wełnę.

Rozpoczął się tedy urzędowy jarmark przy istotnie mocnem usposobieniu. Na placu panuje pozorna cisza, umów bowiem zawarto dosyć, lecz obie strony siłą się zachować dyskrecję.

Istotne położenie wyjaśni dopiero urzędowe sprawozdanie, jakie deputacja jarmarczna przygotowała na wczorajszem wieczornem posiedzeniu.

Na usprawiedliwienie naszego zdania co do mocnego usposobienia nadmienić winniśmy, iż jakkolwiek wełna średnio-cienka w ogólności trzyma się w cenie zeszłorocznej, jednakże kilka mniejszych partyj sprzedano wczoraj z samego rana ze zwyżką kilku talarów na centnarze (wełnę średnio-cienką dopiero dziś zaczęto kupować), wełna zaś wysoko-cienka, na którą popyt jest ogromny, sprzedawana była dotąd tylko ze zwyżką; między innemi partjami wczoraj przed samem południem dominjum „Chrząstów" sprzedało wełnę o 6 talarów wyżej, a „Radzyń" (za kontraktem) o 3 talary wyżej na centnarze.

Obecnie jest już na jarmarku zważonej wełny w ogólnej sumie 31,375 p. 39 f., gdyż onegdaj wagi magistratu zważyły 1885 p. 33 f., bankowe 6,357 p. 7 f., a razem 8,213 p.

Zatem ogólna **suma wełny do dnia wczorajszego zważonej o 10,749 p. 38 f. jest większą, niż w tymże okresie czasu znajdowało się zważonej wełny na jarmarku zeszłorocznym.**

Dowozy trwają takie, jak onegdaj.

Znów w dalszym ciągu przybyły następujące partje:

Ludwika Chojnowkiego z Lachowa 115 p. 13 f., Augusta Schüra z Grodziska 99 p. 21 f. Stanisława Marchwickiego z Brzeżna 63 p. 12 f., Franciszka Fiszera z Ławy 38 p. 25 f., hr. Gustawa Łubieńskiego z Młodzianowa 78 p. 7 f., Gustawa Fogla z Cieksina 59 p. 1 f., Józefa Werniewicza z Magnuszewa 104 p. 12 f., Karola Gniazdowskiego z Czarnostowa 69 p. 10 f., Bernarda Rogozińskiego z Karczewa 40 p. 36 f., Kazimierza Skarzyńskiego z Rybienka 53 p., Stanisława Skarzyńskiego z Popowa 186 p. 22 f., ks. Mateusza Radziwiłła z Zegrza 185 p. 17 f., Chaima Włosek z Pułtuska 20 p., Władysława Przyłubskiego z Zator 278 p. 31 f., sukcesorów Gutowskiego ze Zwodów 85 p. 14 f., hr. Marji Potockiej z Wysokiegolitewskiego 186 p. 30 f., ks. Mateusza Radziwiłła z Połoneczki 125 p., Zygmunta Zambrzyckiego z Gostkowa 83 p. 8 f., Józefa Dłużewskiego z Poblikowa 72 p., Feliksa Winnickiego z Pokrzywnicy 81 p., Stanisława Rudnickiego z Łubnicy 40 pudów, Stanisława Dębińskiego z Niestoszkowa 47 pud. 36 funt., Bronisława Jaworowskiego z Łosiowa 29 p., Heleny Milberg z Usznika 28 p. 32 funt., Leona Grochowskiego z Rydzewa 56 pud. 36 funt., Juljana Grochowskiego z Drogoszewa 80 pudów, Stanisława Kiersznowskiego z Szepietowa 18 p. 11 f., Leopolda Sokołowskiego z Czyżewa-Kościelnego 80 p. 1 f., Augusta Schürra z Zalesia 51 p. 5 f., Czerniejewskiego z Mianowa i Jabłonowa 63 p., z Korzenistego 113 p. 21 f., Nusen Majer Rotman z okolic Płocka 90 p., Ignacego Rutkowskiego ze Śmiecina 33 p., Józefa Włodka z Niestuma 86 p., Aleksandra Rzyszczewskiego ze Staro-Oleksińca 30 p. 37 f., Ludwika Czaplickiego z Sułkowa-Polnego 40 p., Jakóba Broniewskiego z Nuszewka 352 p. 2 f., Antoniego Bobrowskiego ze Snopkowa 39 wańtuchów, Djonizego Trzcińskiego z Lesca 70 pud. 11 f., Walentego Cieszewskiego z Piegłowa 10 wańtuchów, Krzemieniewskiego z Radzieńcina 122 p. 8 f., Michała Turobajskiego z Korytnicy 57 p., Grudzińskiego ze Strzegocina 52 p., Szajkiewicza z Garbatego 39 p. 27½ f., Walentego Kołodziejskiego z Garnowa 109 p., Teofila Rajewskiego z Żelaznej 40 p., Suskiego z Lasek 48 p., Szczuki z Winar 83 p. 28 f., Święcickiego z Dębinki 24 p. 35 f., Feliksa Brudzińskiego z Olszanki 48 p. 20 f., Maksymiljana Czarnowskiego z Jaktor 85 p. 6 f., hr. Włodzimierza Potulickiego z Obór 93 p.

*

Wiadomości, jakie dotychczas o jarmarku podawaliśmy, nie były urzędowe, gdyż dopiero wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze sprawozdawcze posiedzenie komitetu jarmarcznego.

W protokule z posiedzenia znajdują się szczegóły oparte na danych, zebranych przez członków i sekretarza tegoż komitetu.

1) Ilość zważonej wełny, jaka się w chwili urzędowego jarmarku na placu znajdowała, wynosi 31,375 pud. 39 funtów.

2) Wydajność okazała się bezwarunkowo mniejszą niż w r. z.

3) Sprzedawano dotąd wełnę ze zwyżką od 4-ch do 6-iu talarów na centnarze w stosunku do cen zeszłorocznych.

4) Placono:

za I gatunek wysoko-cienkiej	od 135—157	tal. za centnar.
za II „ „	„ 104—124	„ „ „
za I „ średnio-cienkiej	„ 92—99	„ „ „
za II „ „ „	„ 71—89	„ „ „

5) Popyt na wełnę wysoko-cienką i dobrze przygotowaną był znaczny i li tylko na taką wełnę umowy były zawierane chętnie.

Jednakże i wełna średnio-cienka znajdowała wczoraj nabywców.

6) Sprzedano już w ciągu jarmarku około 4,000 pudów.

*

Nadmieniając, iż wszystko, cośmy poprzednio pisali, w zupełności potwierdza wyżej przytoczone urzędowe sprawozdanie, winniśmy zaznaczyć, iż kilka wyjątkowo dobrze przygotowanych partyj sprzedano w dniu wczorajszym ze zwyżką 10 talarów na centnarze.

W dniu wczorajszym wagi magistratu zważyły 3,108 p. 21 f.

Ile zważył magazyn bankowy dokładnie nie jest jeszcze wiadomem, w każdym jednak razie przeszło 6,000 pudów.

Dowozy wełny na plac jarmarczny w czasie wczorajszego deszczu ustały.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 15-go czerwca 1888 r.).— Ospałe usposobienie panowało na targu dzisiejszym. Jak zwykle w piątek, nie wielu kupujących przybyło na rynek, nie wiele też dokonano tranzakcyj. Żyto bez zmiany, obrotów nie było żadnych. Paręset pudów wadliwej pszenicy sprzedano po 68 kop. Owies sprzedawano mniejszemi partjami, sprzedano również kilkaset pudów. Płacono za średnie po 63—68 kop., za ordynaryjny 55—59 kop. Kasza jaglana spokojnie, sprzedano 3 wagony średniego towaru po 102 kop.

TABELA WYGRANYCH
w pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 150-ej Loterji klasycznej.

Dnia 15 czerwca 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
366	**200**	8320	**400**	18033	**400**
1178	**2,000**	8648	**400**	18269	**400**
1615	**1,000**	9043	**200**	18665	**400**
2085	**4,000**	9180	**200**	19409	**400**
3872	**200**	9968	**200**	19475	**1,000**
4053	**1,000**	12031	**200**	21562	**200**
4499	**400**	12673	**400**	21629	**200**
4784	**200**	13518	**2,000**	21761	**400**
6617	**200**	14655	**2,000**	22381	**400**
7397	**200**	14837	**2,000**		
7902	**1,000**	14912	**1,000**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

1780	6977	10014	13598	16669	21660
5064	7082	11756	15553	19073	21871
5765	8473	12994	16085	21050	22847

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

8	2174	4415	6499	8774	10844	13053	14963	16899	19164	21127
22	2211	29	6540	8810	54	13134	15001	16925	69	53
28	82	67	92	26	98	75	3	28	70	58
53	92	79	6621	44	10962	85	10	30	83	21215
143	95	80	22	56	86	13225	44	31	85	37
45	2329	4503	26	64	11060	36	88	17057	19209	58
70	2446	15	6838	97	11103	54	15103	74	19315	66
392	52	4699	93	8949	24	13307	60	86	30	95
433	73	4789	6902	69	30	9	69	89	19431	21312
63	87	4906	14	78	96	73	15202	95	36	37
82	2500	17	28	9013	11302	13404	10	17104	39	39
661	4	31	99	46	29	13601	31	33	50	93
84	61	74	7016	92	93	23	81	84	84	95
92	2621	88	55	9182	11443	44	88	17215	19551	99
732	43	5025	57	88	50	13728	98	60	58	21437
56	45	45	61	9221	51	46	15319	17349	70	40
74	52	55	68	59	11509	13837	15403	50	19623	43
831	73	66	7103	85	18	44	33	62	50	70
74	2776	84	7267	9339	36	46	73	64	63	21513
957	92	5167	69	44	87	70	94	17566	80	19
71	94	72	70	70	11632	73	95	17606	19753	39
1016	2834	5227	7338	9406	55	86	15611	30	79	54
18	82	36	7412	39	58	96	15724	43	19839	21632
44	2918	96	79	54	69	13905	53	17733	19907	51
75	80	5314	81	68	81	24	55	68	62	21855
1106	87	43	97	67	84	49	15801	73	87	21908
7	3093	48	99	9569	11717	55	19	17895	20022	22005
20	3131	92	7618	9685	30	14016	34	18071	67	11
40	36	5436	27	94	11842	23	48	91	20119	40
45	61	56	7745	9772	68	37	76	18167	36	51
59	3288	5539	68	80	72	81	82	80	39	22119
75	3328	81	95	87	83	14116	15902	18236	50	22253
77	3497	5606	7852	9838	11930	36	34	75	73	73
1231	3535	56	7922	40	69	14200	16002	77	20200	86
47	64	5715	68	79	98	93	50	88	31	89
49	93	23	75	80	12035	14304	90	18335	44	22321
81	3669	44	8050	9903	12139	23	16153	48	53	34
1368	3745	68	84	23	12220	43	16242	18401	20316	80
1418	54	5814	8120	29	39	55	48	59	21	22483
28	55	59	25	41	75	75	89	72	66	22519
1543	86	88	42	74	12334	14403	91	76	20454	51
64	3823	5904	93	10036	12401	36	16339	18508	69	22600
1640	54	62	8209	47	12501	44	58	61	81	16
48	3932	65	86	10106	23	51	73	68	20507	83
57	33	6058	8311	53	48	14518	16468	70	15	22735
91	41	92	17	91	50	19	84	88	83	64
1700	90	6100	19	10200	79	21	86	18735	20686	73
7	4004	20	51	52	12642	44	94	18800	99	22836
49	34	41	8427	10301	12728	97	16507	27	20782	67
68	58	73	92	9	43	14602	45	42	20802	80
1814	73	84	8584	35	98	84	60	18925	47	22949
93	4206	90	91	48	12837	14734	16614	35	99	23106
96	29	6226	8632	10404	12933	37	46	75	20918	16
1904	53	35	35	28	71	47	16747	19008	23	23292
6	75	45	36	44	84	71	64	22	29	23360
81	4316	6311	81	10522	13008	72	74	83	56	84
2066	46	85	8708	10615	10	14811	89	19120	88	23434
2109	4400	6430	52	66	11	59	16880	37	21043	36
56	1	51	63	10758	50	14928	82	54	51	70
									96	97

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Ciekawej z Nowego Świata.* — Jeden z lokali w budynku głównym Doliny Szwajcarskiej.

— *Panu Tarasiewiczowi.*— Kula armatnia, rozpoczynająca bieg swój chyżością początkową *X*, dochodzi w przestworze do punktu takiego, który stanowi równoważenie chyżości i tarcia powietrza, Z punktu tego *C* rozpoczyna kula łuk, zbliżający ją ku ziemi. Spadek ten, spowodowany siłą przyciągającą planety naszej, o tyle jest przyśpieszony, o ile waga spadającego ciała jest większą lub mniejszą. W każdym razie bieg powrotny o wiele jest powolniejszy od biegu w drodze łuku do punktu *C*. Odsyłamy sz. pana do obejrzenia maszynki Atwooda (*Fallmaschine*), która w praktyczny sposób to wykazuje. Czy kulę w biegu powrotnym gołem okiem dojrzeć można, nie da się bezwarunkowo odpowiedzieć. Gdyby możebnem było obserwowanie punktu *C* przed wystrzałem, wtedy możnaby ją zauważyć. Są to jednak niemożliwe eksperymenta i oko nasze nie jest tak czułe, ażeby było zdolne zauważyć etap ostateczny kuli w przestworzu.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku . . .	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	8 wiecz
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	35 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: w niedziele i święta do Skierniewic i stacyj pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągiem, przychodzącym do Warszawy o godz, 11-ej m. 5 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni.

Na kolei **warszawsko-terespolskiej**: w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5½ zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 4 (16) Іюня 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).